

Firlej, dnia 28 kwietnia 1945r.

Terror hitlerowski.

62/66

Firlej - osada fabryczna, leżąca przy szosie warszawskiej, na 5 km od Radomia.

Mieszkańcy tej osady byli naoczniymi świadkami przez 5½ roku straceni obywateli Polski.

Na wschód od Firleja (0,5 km), znajdują się nieużytki, teren piaszczysty, niezalesiony, lekko popadawony i totury hitlerowskie wybrały go na miejsce straceni.

W m-cu marcu 1940r. zauważono kilkakrotnie rankiem powracające stamtąd, samochody ciężarowe. Pocztykowo nikt z nas nie przypuszczał, że mogą odbywać się tam egzekucje. Dnia 4 kwietnia 1940r. (był to dzień czwartkowy) o godz 13-14 zaczęły samochody ciężarowe skręcać z szosy na Firlej. Przypuszczano, że będą tu wojska stacjonować. Wyskoczyła jednak zgraja gestapowców i zaczęła wpędzać ludność Firleja do mieszkań. Nikt nie mógł się pokazać, bo przed każdym domem stały posterunki. Ludzie przez szpary dachów, lekko odstosowane okna zaczęli się przyglądać w stronę „piachów”. Samochody przywoziły ludzi do straceni. Myśmy też jeszcze nie wierzyli. Grupami po 10-15 ludzi czekało na swoją kolejkę. Ludzie ci mieli ręce powiązane w tył, przyniżani po 2-3 jeden do drugiego. Egzekucja trwała do godz. 18. Dzień ten był dla nas dniem wielkich przeżyć. Po odjeździe barbarzyńców spotkać można było wszystkich mieszkańców zaptakanych.

Dzień 4 kwietnia 1940r. był dniem od którego zaczęły się stałe egzekucje.

A było ich tak dużo i często, że człowiek stał się niezdolnym do żadnej pracy fizycznej

lub umyślniej. Nie było tygodnia, żeby nie było 3-4 egzekucje. Przez dłuższy okres czasu gestapo przed dniem straceń przyjeżdżało kopać doły. Były to doły 10m długie, na 2 szerokie i na 1,5m głębokie. Mogił takich było dziesiątki. Większe egzekucje odbywały się dalej, dla obserwatora nie widoczne. Było tylko słychać serie strzałów, później pojedyncze.

Limony parą samochodów daleko nie dochodziły ze względu na zaspę śnieżną. Zatrzymywano też kóło naszych budynków, a później ludzi gnano na miejsce straceń. W większości wypadków rozbierano po fackie skazanców z ubrań i bielizny.

Ta rzecz tak często i okrutna trwała do 9 października 1943r. Dnia następnego zajechało gestapo na Firlej i po krótkim zbadaniu terenu straceń, wydano rozkaz do ludności cywilnej Firleja, by w przeciągu 48 godzin opuścić miejsce zamieszkania, zabierając cały swój inwentarz materialny i żywny. Ruch, strach i rozpacz wśród ludności. Po upływie 2 dni wieś Wincentów otrzymała taki sam rozkaz.

W dniu 12.10.43r. zjechała żandarmeria niemiecka, zajmując cały budynek szkolny. Zaplanował na Firleju ruch. Samochody kursowały między Rodomiem a Firlejem dzień i noc, zwożąc potrzebny im materiał na miejsce straceń. Po paru dniach zauważono rozstawione budki wartownicze i miejsce straceń od zachodu (szosa warszawska) zastoniono wysokimi matami.

W pierwszych dniach listopada 1943r. pokazał się dym jednobarny

- błękitny. To rozpoczęło się spalanie zwłok! Dym ten unosił się nisko
nad powierzchnią ziemi, niosąc z sobą cuchnącą woń. Spalanie trwało
dzień i noc i zakończono dopiero w pierwszych porankach marca 1944r.

W czasie tego 6 miesięcznego blisko okresu zwozili jeszcze bez przerwy,
specjalnie do tego przygotowanymi samochodami (zakryte) ludzi-trupów, jak
również parę razy dziennie odbywały się rozstrzelania. Nawet w nocy przy
reflektorach dokonywano tej zbrodni.

To ileż ludzi mogli oni rozstrzelać w ciągu tego okresu? A dawniej?
A później? Jeżeli stwierdzamy, że liczba ta przekracza 12-15 tysięcy ludzi,
to nie wiemy czy nie będzie za mało.

Straciliśmy nadzieję jutro, sądząc, że po kolei zabierają gdzieś wszystkich
ludzi, a później przyjdzie kolejka na nas. Przejycia były straszne, trudne do
wypuklenia przeżyć na papierze. Mistrz pióra tworzyłby wielkie dzieła!

To „krzewiciele kultury zachodniej” dokonywali takiej okropnej zbrodni na Polakach!

W końcu marca zbrodniarze hitlerowscy opuścili Firlej, udając się znow
w okolice Skorzyska do takiej samej „pracy”.

Ludność powróciła do swych chat i mieszkań. Sądziliśmy, że już więcej
ta ich zbrodnia, tu na Firleju, więcej się nie powtórzy. Po tygodniu naszego
pobytu znów widzimy zaparkowane samochody, później słychać serię strzałów,
a w końcu pojedyncze. Zbrodnia ta sama rozpoczęła!

W lipcu 1944 r., kiedy grunt pod nogami mordercom hitlerowskim zaczął się palić (Czerwona Armia dochodzi do Wisły) egzekucje zaczęły się potęgować. Rozstrzelinali dzień w dzień.

Dnia 6 lipca 1944r. zajęto kilka samochodów. Egzekucję wykonano. Później żandarmi niemieccy zabierali ludzi cywilnych z Firleja i pobliskich wiosek do zakopywania trupów. Wozny rozwoził ztoki w różne kierunki, by w ten sposób zatrzeć ślad zbrodni. Te zbrodnie trwały bez przerwy do dn. 12. I. 1945r.

Dopiero zwyciężsko Armia Czerwona wkroczyła do nas 16. I. 1945r., położyła kres chydnyim zbrodniom.

Podpisy nauceznych świadków:

Te, i uty

~~Antoni~~ Lipiński, Adam Kurek, Janina ~~Wojcik~~

Wojdat Józef B. Byczkowski, Krynkiński

Czarnecki Antoni, Maria Pochyła, M. Stawnyk

Andrzej Władysław Młodecki, Stefan Komar

St. Fotek, Liomniński, Zygmunt, Dzijsia Antoni, H. Garbalański

Podryta Mieczysław Biełkowski, Danja Włodzisław

Kyla Edward, Jamina, Mieczysław Krynkiński, Janina

Kudalik Józef, Muc Józef, W. Brimburz

Dzijsia Antoni, Białucha Janina, Polak Stefan

Bakalarz Kłason Andrzej, Adam Kurek, Józef

Dzijsia Władysław, Senator Stefan